

Andrzej Rychard

Konflikt i przystosowanie: dwie koncepcje ładu społecznego w Polsce*

Problem

W tekście tym przedstawione zostaną dwie koncepcje analizy stosunków pomiędzy systemem instytucjonalnym a społeczeństwem w Polsce drugiej połowy lat 80. System instytucjonalny rozumiem jako zbiór oficjalnych organizacji i reguł działania. W zasadzie głównie chodzi mi tu o system polityczny i gospodarczy. Społeczeństwo pojmowane jest całościowo, w pierwszych partiach artykułu nie wprowadzam do analizy wewnętrznych różnicowań. Przyjęta koncepcja stanowi jak widać znaczne uproszczenie, jest ona jednak niezbędna dla możliwie czytelnej prezentacji tezy w stosunkowo krótkim opracowaniu. Na swe usprawiedliwienie dodam tylko, że w pewnych częściach tego artykułu będę akcentował różnicowanie zarówno wewnątrz „systemu”, jak i wewnątrz „społeczeństwa”.

Główną tezą jest myśl, iż istnieją dwie zasadnicze koncepcje opisujące stosunki pomiędzy tymi dwoma wyróżnionymi elementami (zob. Rychard 1987; Kolarska i Rychard 1985b; Federowicz i in. 1986). Jedna z nich akcentuje procesy konfliktowe, druga zaś procesy przystosowawcze zachodzące pomiędzy systemem i społeczeństwem. Elementy obydwu tych koncepcji można odnaleźć w socjologii polskiej. Postaram się przedstawić ich podstawowe założenia i tezy. Zasadniczym moim zamiarem jest jednak próba pogodzenia obydwu tych koncepcji. W tym celu przedstawię ideę *dwóch poziomów akceptacji porządku społecznego* oraz koncepcję *dostosowania aktywnego*. Idee te stanowią pewną próbę syntezy, ukazującej konieczność jednoczesnego uwzględnienia zjawisk konfliktu i przystosowania. Sądzę, że charakterystyczne cechy polskiej sytuacji polegają właśnie na specyficznym przeplataniu się, przemieszaniu procesów konfliktu i przystosowania.

* Tekst po raz pierwszy opublikowany w: M. Marody, A. Sulek (red.), *Rzeczywistość polska i sposoby radzenia sobie z nią*, Instytut Socjologii UW, Warszawa 1987, w nakładzie 100 egzemplarzy. Tekst zamieszczamy tu w postaci niezmienionej poza poprawkami błędów techniczno-edytorskich.

Łączne uwzględnianie obydwu perspektyw łatwo także uzasadnić poprzez odwołanie się do klasycznej teorii socjologicznej. Można tu przywołać postulat Dahrendorfa o wartości obydwu perspektyw w analizie społeczeństw: integracyjnej i koordynacyjnej. Postulat ten wydaje się być niezwykle adekwatny właśnie w stosunku do sytuacji polskiej, gdyż zrozumienie jej istoty to zrozumienie sposobu, w jaki współistnieją procesy konfliktowe i przystosowawcze. Tezy swoje będę starał się ilustrować wynikami badań empirycznych, których byłem współautorem w ciągu ostatnich kilku lat.

Koncepcje „konfliktowe” i „przystosowawcze”

Obydwie koncepcje przedstawię w sposób skrótowy, skupiając się na ich zasadniczych założeniach i tezach, ujętych być może niekiedy w sposób wyostrojony, zbyt ekstremalny.

Koncepcje konfliktowe opierają się na założeniu, że możliwe jest istnienie jednolitego interesu w obrębie struktur władzy, którego istotą jest podporządkowanie sobie całości życia społecznego, w tym gospodarki, w celu utrzymania ciągłości władzy politycznej. Po drugiej „stronie” – czyli w obrębie społeczeństwa – także mamy do czynienia z jednolitym interesem, którego istotą stanowiłoby uwolnienie się od owej totalnej dominacji i zapewnienie podmiotowości społecznej. Sprzeczność obydwu typów interesów miałaby swe źródło w ignorowaniu przez system władzy aspiracji, systemów wartości społeczeństwa przywiązanego do swej tradycji i kultury. Genezy tego typu koncepcji poszukiwać można po części w ujęciach totalitarnych. Analogia ta nie jest jednak prawdziwa do końca, ponieważ w koncepcjach totalitarnych homogeniczna władza polityczna ma naprzeciw siebie nie jednolite i świadome społeczeństwo, lecz zatomizowane masy. Tymczasem w myśl koncepcji „konfliktowej” adaptowanej na grunt polski ową drugą stroną stanowiłoby społeczeństwo zintegrowane wokół wspólnego celu, jakim jest uwolnienie się od dominacji. Być może więc bardziej odpowiednie byłyby tu nawiązania do koncepcji nowej klasy. W ramach tej koncepcji dominującym rysem struktury społecznej jest jeden, skumulowany konflikt, a jego efektem dychotomiczny podział. Głównym czynnikiem zapewniającym stabilność ładu społecznego byłaby tu – z jednej strony – możliwość użycia przemocy przez władzę, a z drugiej strony – lęk przed jej użyciem, cechujący społeczeństwo. Jednakże w pewnych sytuacjach, kiedy to poziom zaspokojenia obywatelskich i materialnych aspiracji społeczeństwa spada poniżej pewnego minimum, bariera przemocy nie wystarcza i dochodzi do otwartego wybuchu konfliktu, co w powojennej historii Polski zdarzało się dość często.

Na rzecz tej koncepcji świadczy więc przede wszystkim historia, wybuchy społecznego niezadowolenia. Zwykle kierowały się one w stronę struktur władzy, które obarczano odpowiedzialnością za stan rzeczy w gospodarce i sferze praw obywatelskich. Diagnoza ta jest w zasadzie trafna: skoro państwo przejęło na siebie funkcje gospodarcze, zdominowało życie polityczne, wówczas nieuchronnie musi stawać się stroną konfliktu. Także w wynikach socjologicznych badań opinii publicznej można znaleźć dane potwierdzające pewne istotne elementy koncepcji konfliktowej. W ogólnopolskich badaniach przeprowadzonych przez zespół socjologów z IFiS PAN pod kierunkiem Władysława Adamskiego (Adamski i in. 1981, 1982, 1986) wykazano, iż odsetek akceptujących władzę z hegemoniczną rolą PZPR waha się od 13 do 28 w zależności od okresu i sposobu zadania pytania. W 1984 roku większy odsetek (39,4) akceptował legalizację opozycji niż władzę z PZPR w roli kierowniczej (18,1) i niż wzmocnienie roli partii w sprawowaniu władzy (28,3) [Rychard 1986a]. Pamiętajmy o tym, że zgoda na legalizację opozycji jest naruszeniem jednej z podstawowych zasad systemu sprawowania władzy, tak więc akceptacja tego poglądu przez blisko 40 procent dorosłego społeczeństwa ma moim zdaniem istotne znaczenie. Na rzecz koncepcji konfliktowej świadczy także stałość niektórych wyników badań. W 1984 roku, a więc w okresie zablokowania szans otwartego przejawiania się konfliktu, poparcie dla politycznego status quo (chodzi tu o rolę partii) wśród podstawowych grup w ten konflikt zaangażowanych (robotnicy wykwalifikowani, należący do „Solidarności” w 1981 roku) praktycznie nie wzrosło w porównaniu do roku 1981, a więc w odniesieniu do okresu otwartej fazy konfliktu. Przywoływane badanie potwierdza koncepcję konfliktową w jeszcze jednym punkcie, wskazują one, że głównym wyznacznikiem poglądów politycznych jest miejsce w strukturze instytucji i organizacji, mierzone pełnieniem kierowniczych funkcji, przynależnością do PZPR i do nowych związków zawodowych. Na tej podstawie autorzy badań stawiali tezę o roli „bliskości” wobec władzy jako głównej o konfliktu (Białecki i in. 1982).

Do opisu polskiej rzeczywistości można jednakże zastosować i koncepcję drugą, akcentującą rolę procesów przystosowawczych. „Idealny typ” takiej koncepcji opierałby się na założeniach i tezach będących przeciwieństwem koncepcji poprzedniej. Przede wszystkim zakłada się tu, że niemożliwe jest mówienie o jednolitym interesie, zarówno w obrębie systemu instytucjonalnego, jak i w społeczeństwie. System polityczny i gospodarczy są wewnętrznie zróżnicowane, a ich działanie określa nieustanna gra rozmaitych grup interesów. Twierdzi się tu, że gospodarka nie jest w pełni zdominowana przez system polityczny, że zachowuje pewną autonomię, a co ważniejsze, że kadra kierownicza przedsiębiorstw przemysłowych ma świadomość własnego interesu, że dąży do autonomii względem władzy politycznej i administracji gospodarczej. W ramach

tej koncepcji akcentuje się wewnętrzne zróżnicowanie społeczeństwa, podzielonego na rozmaite grupy, często konkurujące ze sobą. Ten typ analiz ma rozmaite odmiany. Jego skrajnym przypadkiem jest przekonanie, iż główna linia konfliktu nie oddziela „władzy” i „społeczeństwa”, lecz że istnieje wielość linii podziału wewnątrz samego społeczeństwa. Ta skrajna interpretacja pojawia się niekiedy w wypowiedziach oficjalnych. Stanowi ona element szerszej ideologii mającej zalegitymizować pozycję państwa nie jako strony w konflikcie ze społeczeństwem, a jako arbitra w sporach pomiędzy różnymi grupami. Ideologia ta stanowi pewne *novum* w stosunku do propagandowej tezy z lat 70., tezy o „jedności moralno-politycznej narodu”. Oznacza ona bowiem pogodzenie się z różnorodnością i konfliktami jako stanem naturalnym, choć zasadniczym mankamentem „oficjalnej” wersji koncepcji przystosowawczej jest lokowanie tych konfliktów wyłącznie pomiędzy grupami społecznymi.

Dlatego też bardziej interesujące są tezy „przystosowawcze” wypowiedziane przez naukowców. Istnieją analizy wskazujące na różnice pomiędzy interesami grup wewnątrz polityczno-gospodarczego establishmentu. Prace Jerzego J. Wiatra, badania socjologów organizacji (np. J. Staniszkis, A. Iwanowskiej, M. Kosteckiego) przekonują, że można mówić o interesach dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych, o ich dążeniu do autonomii wyrażającym się szczególnie mocno w okresach reform gospodarczych. Zróżnicowanie interesów wewnątrz systemu politycznego rozpoznawane jest przez badaczy władzy lokalnej (np. Tarkowski 1981). Tak więc istnieją wyniki potwierdzające tezę o wewnętrznym zróżnicowaniu „systemu”.

Istnieją także wyniki badań ukazujące, że stosunek do systemu politycznego w Polsce jest zróżnicowany. Przywoływane badania „Polacy 84” przekonują, że akceptacja takich instytucji jak Sejm, rząd jest wyraźnie wyższa niż akceptacja dominacji PZPR (Jasiewicz 1986). Do zrozumienia dynamiki procesów konfliktowych i przystosowawczych sporo wnoszą wyniki analiz Staniszkis i Narojka. Wedle koncepcji „upaństwowionego społeczeństwa” rozwijanej przez Narojka (1982–1984) państwo, podporządkowując sobie poważną część społeczeństwa, wytworzyło także specyficzny splot wzajemnych zależności, korzyści. W tej sieci interesów często ulega zatarciu główna granica konfliktu sytuująca naprzeciw siebie przedstawicieli władzy i „resztę”. Role politycznych przeciwników zostają zastąpione przez role partnerów, którzy choć nie są równorzędni, to jednak często wymieniają wzajemne usługi, kooperując ze sobą. Wyniki badań prowadzonych w przemyśle w okresie otwartej fazy konfliktu roku 1981 wskazują, że mimo niewątpliwych przejawów antagonizmów politycznych w przemysłowych przedsiębiorstwach zarysowywały się pewne zaczątki konsensusu.

Świadczył o tym między innymi zróżnicowany stosunek pracowników do przedstawicieli różnych szczebli władzy. Pracownicy byli w większości niechętni

dominacji PZPR w systemie politycznym, natomiast mieli bardziej akceptujący stosunek do dyrektorów przedsiębiorstw przemysłowych (Rychard 1987). Było tak, mimo iż polski konflikt polityczny w swej fazie lat 1980–1981 przebiegał w ramach struktur rozmaitych organizacji, w tym poprzez przedsiębiorstwa przemysłowe.

Przytoczone wyżej wyniki badań pozwalają przypuścić, że głównym miejscem, w którym tworzy się większość mechanizmów dostosowawczych są mikroukłady, mikrostruktury życia zbiorowego, a szczególnie te spośród nich, które ulokowane są w organizacjach formalnych. Te mechanizmy pełnią zarazem rolę głównych czynników stabilizujących ład społeczny. Tak więc koncepcja ta, odrzucając rolę przemocy jako głównego stabilizatora, wskazywałaby na rolę motywów i interesów pragmatycznych w stabilizowaniu systemu. Z tego też względu szczególne znaczenie dla uzyskiwania stabilności miałyby tu działalność systemu gospodarczego, który stanowi zasadnicze źródło środków zapewniających zaspokojenie owych pragmatycznych interesów.

Przedstawione tutaj skrótowo dwie koncepcje ujęcia stosunków między systemem instytucjonalnym a społeczeństwem nie są odtworzeniem istniejących w literaturze podejść. Zostały one raczej wykreowane na użytek tej pracy, choć w rzeczywistości wiele elementów obydwu koncepcji jest stosowanych w polskiej socjologii. Nie zamierzam tu orzekać o tym, która z nich jest bliższa prawdy. Zamierzam natomiast przedstawić pewną próbę syntezy obydwu podejść.

Konflikt a przystosowanie aktywne: dwa poziomy akceptacji ładu społecznego

Wyraźnie obserwowalna – często także poprzez wyniki tych samych badań empirycznych – niespójność polegająca na jednoczesnym odrzucaniu i „przyzwoleniu” na system może być rozwikłana, gdy wskażemy na dwupoziomowy charakter społecznej oceny systemu w Polsce.

Wielopoziomowość „akceptacji” systemu polegałaby na tym, że na poziomie ideologii, wartości, aksjologii, jest on generalnie akceptowany, choć trudno sądzić, że akceptacja tak ogólnych wartości jak demokracja, równość, sprawiedliwość to wystarczające wskaźniki akceptacji socjalizmu. Bardziej przekonujące są tu stosunkowo wysokie odsetki akceptujących rolę socjalizmu jako czynnika sprawczego powojennej odbudowy, akceptujących znacjonalizowane formy własności w gospodarce (Sterniczuk 1985; Szymanderski 1986). Akceptacja socjalistycznych haseł i standardów była zauważana i analizowana przez socjologów – by wymienić tu tytułem przykładu syntezę badań nad wartościami społeczeństwa polskiego dokonana przez Stefana Nowaka (1979). Choć wyni-

ki pewnych nowszych badań wskazują na spadek akceptacji hasła „socjalizmu” w pewnych środowiskach (zob. Nowak 1984b; Lindenberg, Nowak 1985), to jednak można chyba wyrazić sąd, że akceptacja niektórych rozwiązań i zasad o charakterze „socjalistycznym” (głównie w gospodarce i w sferze sprawiedliwości społecznej) jest nadal stosunkowo wysoka.

Problem, jak się zdaje, polega na tym: im bardziej ogólne sformułowanie danego hasła czy też sloganu, tym wyższe jego społeczna akceptacja, ale też jednocześnie tym mniej owa akceptacja świadczy o pozytywnym nastawieniu do realnego socjalizmu w Polsce. Jak zauważali to badacze (np. Nowak 1979; Bakuniak, Nowak 1984), ów poziom wartości, aksjologii nie jest spójny. Są w nim także elementy „niesocjalistyczne”, także wewnętrznie zróżnicowane. Z jednej strony jest to „uniwersum wyrastające z tradycji państwa polskiego silnie powiązanej z zachodnią kulturą chrześcijańską poprzez tradycję i szczególną pozycję Kościoła katolickiego w Polsce” (Bakuniak, Nowak 1984). Elementy te mają swą kontynuację na poziomie struktury instytucjonalnej systemu, gdzie zachowano pewne mechanizmy demokracji parlamentarnej, specyficzny rodzaj gospodarki towarowo-pieniężnej (Rychard 1987). Z drugiej strony owe krytyczne wobec socjalizmu elementy aksjologii wynikają z oglądu rzeczywistości, z jej krytyki właśnie (Nowak 1979). W sumie więc poziom aksjologiczny składałby się z trzech typów wartości: związanych z ideologią socjalistyczną, związanych z dziedzictwem kultury i cywilizacji zachodniej oraz wynikających z negatywnej oceny rzeczywistości (co może być dokonywane bądź poprzez odnoszenie tej rzeczywistości do pozytywnie ocenianego ideału socjalistycznego, bądź przez porównania z rzeczywistością i tradycją zachodnią).

Jest to więc poziom wyraźnie niespójny w dwojakim sensie. Po pierwsze, może stanowić podstawę do ocen i opinii „prosocjalistycznych” i „antysocjalistycznych”. Po drugie, owe oceny odrzucające realny socjalizm” mogą być dokonywane bądź z punktu widzenia ideologii socjalistycznej, bądź z punktu widzenia ideologii związanych z tradycją zachodnią. Jest to więc sfera myślenia w kategoriach aksjologicznych. Sądzić można, że nie ona jednak organizuje percepcję zjawisk codziennych, powszechnych, związanych z funkcjonowaniem w realnym układzie instytucji, organizacji. Ta sfera to właśnie poziom pragmatycznego dostosowania, podczas którego „akceptuje się system przez zachowania”, nawet jeśli w sferze wartości i politycznych symboli jest się mu przeciwnym. Możemy powiedzieć, że jest to sfera „interesu codziennego”.

Rozróżnienie, które tu proponuję, znajduje swe uzasadnienie zarówno w przytaczanych wynikach własnych badań (Rychard 1987), jak też nawiązuje w obecnej postaci do rozróżnień M. Pacewicz (1981) i Piotra Pacewicza (1983). Chodzi mi tu o koncepcję aksjologicznego i pragmatycznego wzorca regulacji zachowań oraz o rozwijaną przez Pacewicza analizę roli „wartości podstawowych”.

Można powiedzieć, że poziom pierwszy, to regulacja poprzez wartości, a poziom drugi – poprzez interesy. Jak wynikało z rozważań wcześniejszych, ta sfera wartości może aktywizować zarówno do działań „prosystemowych”, jak i „antysystemowych”. Jednakże zwykle „stanem normalnym” jest sytuacja, w której sfera wartości jest oderwana od codzienności, a rzeczywistość postrzegana przez pryzmat pragmatycznych interesów. Znaczący to, iż „wartości podstawowe nie pełnią zwykle funkcji regulacyjnej, członkowie społeczeństwa nie zestawiają ich z potocznym doświadczeniem” (Pacewicz 1983, s. 155). Uruchomienie wartości podstawowych jako sposobu organizowania percepcji rzeczywistości jest traktowane przez tego autora jako jeden z symptomów sytuacji rewolucyjnej. Może więc prowadzić do wybuchu otwartej fazy konfliktu.

Na jednoczącą rolę perspektywy moralnej w okresie rewolty, przeciwstawianą indywidualistycznym strategiom przystosowania pragmatycznego zwraca również uwagę W. Narojek (1982–1984, s. 149 i nast.)¹. Tezy te znajdują dość wyraźne poparcie empiryczne. W badaniach prowadzonych w przemyśle jesienią 1981 roku, a więc w okresie otwartej fazy konfliktu, okazało się, iż gospodarka, sprzeczności w niej występujące postrzegane są głównie w perspektywie moralno-etycznej (Rychard 1987). Także autorzy innych badań przeprowadzonych w roku 1980 interpretowali odmiennie w działaniach poszczególnych grup przez odwołanie się do różnic w wartościach przedstawiciele tych grup w sytuacji konfliktu (Marody, Nowak 1983).

Zgodnie jednak z wcześniejszymi uwagami, stanem „normalnym” byłoby rozdzielenie sfery aksjologicznej od sfery pragmatycznych interesów bliżej związanych z działaniami. Teza ta nie jest z pewnością prawdziwa w tak ogólnej formie – ponieważ z pewnością zarówno w czasach „normalnych” są grupy reprezentujące typ myślenia „aksjologicznego”, jak też w okresach otwartej fazy konfliktu nie znika całkiem znaczenie sfery pragmatycznych interesów.

Teza ta stanowi więc opis pewnej tendencji. Sytuacja, w której wartości nie sterują zachowaniami, jest sytuacją anomijną, a pozorna równowaga zapewniona tak długo, jak długo udaje się stabilizować system za pomocą zaspokajania sfery pragmatycznych interesów. Do opisu takich sytuacji i okresów nadaje się idea aktywnego dostosowania.

Wśród wielu możliwych mechanizmów zapewniających owo dostosowanie podstawową rolę odgrywają te, które zapewniają jednostkom realizację ich osobistych aspiracji i interesów (głównie tych związanych z codziennym bytowaniem). Mechanizmy te mogą działać zarówno w ramach formalnej struktury

¹ Proces ten analizuje Jadwiga Staniszkis (1985) jako „rytm strukturalizacji i destrukuralizacji” (s. 29). Autorka pisze, że w „normalnych” okresach nie ma w świadomości społecznej wizji struktury, lecz jest wizja zróżnicowań, natomiast w okresach kryzysu wizja struktury jest spolaryzowana, oparta na ocenach moralnych (Sierpień 1980).

systemu, jak i w ramach jego struktury „nieformalnej”. Rozwiązania formalne to przede wszystkim te mechanizmy, które mają wiązać sytuację materialną obywateli z ich wkładem pracy. Jak wiadomo, ten typ mechanizmów w pełni w Polsce nie może zadziałać (choćby ze względu na dominację kryteriów „politycznych w działalności gospodarczej”). Jednakże system przywiązuje dużą wagę do tych mechanizmów (mimo że nie może zdobyć się na ich konsekwentne zastosowanie). Ich znaczenie uwidacznia się więc głównie w sferze argumentacji i „ideologii gospodarczej”, która próbuje tworzyć „legitymizację ekonomiczną”. Jest to ten typ uzasadnień prawowitości władzy, który odwołuje się do potrzeb społecznych, które władza zaspokaja. Jest to więc próba legitymizacji przez realizację społecznie atrakcyjnych celów².

Podsumowując – koncepcja „aktywnego dostosowania „odrzuca dwie skrajne wizje porządku społecznego: jedną, w ramach której stosunki władza–społeczeństwo widzi się wyłącznie jako nieustanne pasmo konfliktów (skrajna wersja wizji konfliktowej), i drugą, w której stosunki te rozpatrywane są jako proces łatwego kształtowania plastycznego społeczeństwa przez pewną swych celów i skuteczną władzę (skrajna wersja wizji dostosowawczej). Koncepcja ta w żadnym wypadku nie neguje istnienia konfliktu. Twierdziłbym, że podstawowy konflikt wynikający z niedostosowania kształtu systemu polityczno-gospodarczego do aspiracji i interesów społecznych, tak jak był on definiowany przez autorów cyklu badań „Polacy '80, '81, '84” (W. Adamski z zespołem) stanowi wręcz niezbędny punkt wyjścia do powstania procesów dostosowawczych. Widzę je bowiem jako jeden z zasadniczych sposobów redukcji owej rozbieżności pomiędzy „systemem” a społeczeństwem. Jest to, innymi słowy, proces „radzenia sobie społeczeństwa z systemem”.

Kiedy mówi się o procesach dostosowawczych, wówczas powstaje wrażenie, że są to procesy, w których bierne jednostki bądź grupy adaptują się do wymogów partnerów (w naszym przypadku do wymogów systemu instytucjonalnego). Proponuję tu koncepcję odmienną, w której dostosowanie jest rozumiane jako aktywny proces³, w toku którego przekształceniom ulega nie tylko jednostka lub grupa, lecz także „system”, który jest modyfikowany przez dostosowujących się (Rychard, Sterniczuk 1985). W okresie powojennym w toku tych obustronnych procesów dostosowawczych zmienił się i system, i społeczeństwo.

² Mechanizm ten jest odnotowany w literaturze (np. Staniszkis 1979; Wiatr 1982). Wiatr jako jeden z pierwszych w Polsce wskazał na niebezpieczeństwo wynikające z uzależnienia legitymizacji od stopnia spełnienia obietnic – głównie konsumpcyjnych, Tarnowski 1986.

³ Aktywizm jako cecha pewnych indywidualnych, zbiorowych lub organizacyjnych procesów dostosowawczych podkreślany jest np. w pracach J. Koralewicz-Zębik (1983), W. Narojka (1982–1984) i M. Marody (1986).

Zmiana charakteru systemu miała zresztą swoisty kształt. Oznaczała ona (praktycznie od początku, choć z różnym nasileniem) konieczność akceptacji istotnych odmienności od ideologicznego wzorca. Jest to więc w zasadzie zmiana w stosunku do owego wzorca, a nie wynik historycznych przemian (np. stosunek do Kościoła i do prywatnej własności ziemi w rolnictwie). Ale były też i zmiany mające charakter bardziej dynamiczny. Chodzi mi tu o tolerancję wobec rozmaitych nieformalności, pozalegalnych praktyk w gospodarce oraz o specyficzny stosunek do opozycji widoczny wyraźnie od połowy lat 70. W sumie, w wyniku procesów dostosowawczych system uległ pewnego rodzaju dezintegracji⁴. Wydaje mi się, że w chwili obecnej w Polsce można stawiać tezę o systemie „poczwórnym”⁵.

Po pierwsze, jest więc *system oficjalny*, który można utożsamiać z tym kształtem polityki i gospodarki, który najbliższy jest doktrynalnym wzorcom socjalizmu.

Po drugie, istnieje *system nieoficjalny*. Są to wszelkiego rodzaju tolerowane odstępstwa od oficjalnych reguł i struktur. Najbardziej wyraźnym przykładem jest tu druga gospodarka. Jest ona zresztą tylko ilustracją szerszego zjawiska „drugich sensów” w działalności wszelkich organizacji formalnych. Istnieje przecież i „drugie szkolnictwo”, i „druga służba zdrowia”, a także – do pewnego stopnia – „druga polityka” (przy czym w tym ostatnim wypadku nie chodziłoby o opozycję, a raczej o cały świat nieformalnych odstępstw i możliwości realizacji prywatnych interesów przez system polityczny).

O ile na temat drugiej gospodarki powstało w ostatnim okresie w Polsce nieco prac (Bednarski 1985; Wiśniewski 1985), o tyle brakuje bardziej ogólnego spojrzenia na istotę i funkcje całej tej klasy mechanizmów. Nadal częsta jest perspektywa patologii organizacyjnych. Jest ona zresztą także często używana do opisu gospodarki równoległej. Uważam, że jest to podejście stanowczo niewystarczające. Zjawiska tego typu należy widzieć nie tylko (a nawet – nie tyle) jako działania zmierzające do obniżenia efektywności systemu, co często jako sposoby umożliwiania systemowi osiągnięcia jakiegokolwiek efektywności. Dlatego też zwracać należy moim zdaniem uwagę nie tylko na niesprawiedliwości w sferze

⁴ Socjologowie skupiający się na analizie procesów przystosowawczych przedstawiają ich typologie; Koralewicz-Zębik (1983) wskazuje na: staranie o zmianę sytuacji, wycofywanie, postawę kontrolowanej odwagi, konformizm. Niekiedy odwołują się do teorii anomii Mertonona (np. S. Nowak 1984c). Przywoływani autorzy skupiali się na analizie od strony jednostek i grup – mnie interesuje „typologia relacji przystosowawczych systemu” lub też mówiąc mniej metaforycznie – skutki rozbieżności pomiędzy systemem, a potrzebami i aspiracjami społecznymi dla kształtu współczesnego systemu instytucjonalnego w Polsce. Odwołuję się tu do typologii sektorów w gospodarce radzieckiej u Besançona (1984), do pracy Hankissa (1986) i typologii Wnuka-Lipińskiego (w druku). Propozycja moja jest także próbą typologii owych systemowych dezintegracji.

⁵ Koncepcja ta zawdzięcza wiele Profesor Magdalenie Sokołowskiej.

podziału powstające w wyniku działania tego rodzaju mechanizmów, ale także na ich rolę „dochodotwórczą” i – w pewnym sensie – pozwalającą systemowi działać. Nie ulega kwestii, że mechanizmy te są kosztowne dla systemu, obniżając jego efektywność. Ale trzeba pamiętać, że możemy tu mówić o „obniżeniu” w stosunku do „idealnego” standardu, jakim jest sprawnie funkcjonująca gospodarka centralnie sterowana. Standard taki pozostaje wyłącznie w sferze ideologii, dlatego też być może rozsądniej jest odnosić działania tych mechanizmów do realnego systemu. Wówczas mogłoby się okazać, że mechanizmy „drugich sensów organizacyjnych” stanowią próbę ożywienia struktury systemu, że ich „współzycie” z formalnym systemem to raczej forma symbiozy niż tylko pasożytność.

Po trzecie, można mówić o *niesystemie*, czyli o stosunkowo niespójnej grupie zawierającej instytucje i reguły obce systemowi oficjalnemu ze względów doktrynalnych, lecz tolerowane przezeń ze względu na pewien realizm. Chodziło by tu o Kościół, prywatną własność ziemi w rolnictwie i prywatną własność rzemieślniczą. Tu także mieściłaby się instytucja zarobkowych wyjazdów za granicę.

Po czwarte, mamy do czynienia z *antysystemem*, czyli z całym zestawem ugrupowań opozycyjnych, różniących się stopniem aktywności, stopniem zorganizowania i – być może – także stopniem „wrogości” ze strony systemu oficjalnego. Swoistością antysystemu jest to, że istnieje on o wiele wyraźniej w sferze aksjologii i polityki, zaś w sferze materialno-ekonomicznej jest nieobecny. Posiada za to moc integrującą, której z kolei braknie „systemowi nieoficjalnemu” – w ramach którego ludzie działają jako jednostki realizujące swe indywidualne strategie dostosowawcze (por. rozróżnienie M. Marody [1986]).

Sądzę, że właśnie jednym z dramatów polskiej sytuacji jest stan, w którym łatwiejsza jest integracja wokół sfery aksjologii niż wokół sfery interesów⁶. Przeciwwstawienie: indywidualne interesy – zbiorowe wartości, nie zostawia praktycznie miejsca na sferę interesów zbiorowych⁷. Przełamanie tej ograniczającej dychotomii może być jedną z dróg prowadzących do rzeczywistego wyjścia z kryzysu.

⁶ W oryginale „niepełnej”, co było błędem powstałym podczas przepisywania rękopisu na maszynie.

⁶ Na to, że społeczeństwo polskie integruje się raczej wokół wartości niż ekonomicznych interesów zwraca uwagę M. Markus (1981), upatrując w tym szans budowy *civil society*. Sądzę jednak, że jest to raczej ograniczenie. W. Narojek pisze: „Dopóki ruch odnowy pozostaje ruchem odrodzenia moralnego nie jest w stanie wyrażać żadnych określonych interesów społeczno-politycznych” (1982–1984, s. 152). Z kolei Jadwiga Staniszkis (1985) twierdzi, że w ogóle nie mogą istnieć materialne interesy w tego typu systemie. Skłaniałbym się tu do poglądu pośredniego: polityczne i ekonomiczne interesy istnieją w strukturach oficjalnych i w nieoficjalnych, lecz nie pełnią funkcji grupotwórczych.

⁷ Opieram się tu na tezie Winicjusza Narojka (1982–1984, s. 149 i nast.) o indywidualistycznym charakterze zachowań pragmatycznych i o integrującym charakterze zachowań moralnych, choć autor ten sądzi, że także działania pragmatyczne mają skutki grupotwórcze.

Podstawowym problemem przy wyodrębnianiu tak zdefiniowanych czterech elementów jest pytanie o to, w jakim sensie możemy tu mówić o „systemach”. W. Wesołowski, formułując uwagi do pierwszej wersji tej pracy, zaproponował, aby mówić raczej o czterech typach środowiska społecznego Polaków – tym bardziej iż niezręcznie brzmi stwierdzenie, iż w skład całego systemu wchodzi „niesystem” i „antysystem”. Niezręczności tej unika się, gdy uświadomimy sobie, że określenia te opisują stosunek obu elementów do systemu oficjalnego. Istotnie jednak, jeśli przez określenie „system” rozumiemy całość o pewnym stopniu instytucjonalizacji i formalizacji, z wyraźnie wyodrębnioną strukturą wewnętrzną, wówczas nie wszystkie z czterech elementów spełniają te warunki w jednakowym stopniu. W zasadzie tylko system oficjalny i główne elementy „niesystemu” (Kościół, prywatne rolnictwo, rzemiosło) przybierają postać formalnej organizacji i jako takie właśnie organizacje są dostępne swym uczestnikom i klientom. Zarówno system nieoficjalny, jak i „antysystem” nie noszą (w zasadzie) charakteru organizacji formalnych. Kontakty z nimi to raczej kontakty z różnymi nieformalnymi grupami społecznymi. Widać więc, że najbardziej sformalizowany charakter mają bądź elementy samego systemu oficjalnego, bądź elementy „niesystemu” tolerowanego i zalegalizowanego przez system oficjalny. To, co nie jest zalegalizowane, pozostaje w zasadzie niesformalizowane. Użyte w typologii określenie „systemowe” należy więc rozumieć w sposób nierygorystyczny. Są one głównie wyrazem chęci takiego wyodrębnienia czterech elementów, by można było mówić o relacjach pomiędzy nimi.

Ten zdeintegrowany, poczwórny system stabilizowany jest przez fakt, iż ludzie wchodzi w relacje ze wszystkimi czterema elementami. Jest to konieczne, ponieważ pozostawanie w stosunkach tylko z systemem oficjalnym nie umożliwia zaspokajania podstawowych potrzeb. Często jest sytuacja taka, kiedy to jednostka, nie otrzymując od systemu oficjalnego wystarczających „wypłat” za swe „wkłady” ani jeśli chodzi o zaspokojenie interesów, ani o realizację drogiej dla niej wartości, „udaje się” do innych systemów w celu kompensacji tej nieekwiwalentności. Może więc zaspokoić część swych interesów ekonomicznych w wymianach z systemem nieoficjalnym (np. poprzez aktywność w *second economy*), a sferę aksjologii realizować w wymianie z „niesystemem” (Kościół) lub „antysystemem” (np. zaspokojenie potrzeb informacyjnych przez „podziemne” wydawnictwa). Wiele osób w Polsce wydaje się funkcjonować w podobny, „rozproszony” sposób. Podział następuje więc nie na poziomie grup społecznych, lecz na poziomie jednostek, wydzielając różne role tych samych osób⁸.

⁸ Pogląd ten może znaleźć uzasadnienie w tezie Koralewicz-Zębik (1985), która pisze tak w odniesieniu do swej typologii reakcji na sytuację zewnętrznego przymusu: „Jeżeli poszczególne osoby dałyby się zaklasyfikować do określonego typu, ze względu na częstsze przybieranie jednej lub drugiej postawy, to wówczas można by mówić o oportunistach, konformistach, niezależnych

W sumie więc mechanizmem zapewniającym stabilność i pełnię spójności tej zintegrowanej całości jest możliwość kompensacyjnych „wymian” i utrzymywanie relacji ze wszystkimi czterema elementami. Sądzę więc, że dezintegrację systemu należy widzieć jako skutek i formę wzajemnego dostosowywania się systemu instytucjonalnego i społeczeństwa.

Mechanizmy dostosowawcze: czynnik zmiany społecznej czy stabilizacji?

Pytanie postawione w tej części można uznać za bezzasadne. Wszak zwykle przyjmuje się, że niemal definicyjną cechą procesów dostosowawczych jest ich efekt stabilizacyjny. Ten właśnie typ efektów omawiałem do tej pory w referacie. Uważam jednak, że można mówić o trzech rodzajach skutków działania mechanizmów aktywnego dostosowania stabilizujących, ewolucjonizujących i rewolucjonizujących. Rozpatrzmy możliwość zajścia każdego z nich.

Jak wygląda polska sytuacja z punktu widzenia tych trzech możliwych typów skutków? Odpowiedź zależy przede wszystkim od tego, na ile realnie rysuje się możliwość reformy (np. gospodarczej). Nie jest to co prawda czynnik jedyny. Na przykład zachowania ekonomiczne ludzi realizowane w strukturach gospodarki równoległej można uznać zarówno za czynnik stabilizujący, ewolucjonizujący, jak i potencjalnie „rewolucjonizujący”. Stabilizujący, gdyż w efekcie utrwała istniejący system zarządzania organizacjami, swoją naturalną bazę. Można jednakże powiedzieć, że to sfera (trzymajmy się nadal przykładu gospodarki równoległej) jest jedyną, w której zachowały się resztki myślenia racjonalno-ekonomicznego, działania zgodnego z interesem ekonomicznym. Lena Kolarska (1985) stawia tezę, że właśnie między innymi w działaniach podejmowanych w tej sferze można widzieć źródło orientacji „proefektywnościowych”, co mogłoby sprzyjać akceptacji reformy gospodarczej. Powstaje więc problem: czy rzeczywiście zachowania w ramach gospodarki równoległej można traktować jako przykład zachowań zgodnych z prawami ekonomicznymi? Myślę, że tak nie zawsze być musi. Duża część działań nieformalnych (w tym podejmowanych w ramach drugiej gospodarki) to działanie nie dające się opisać w kategoriach „gospodarki rynkowej” (Besançon 1984, s. 32). Tak więc mimo silnego uwikłania w formalną strukturę, gospodarka ta nie rządzi się ani regułami centralnego planifikatora, ani też regułami czysto rynkowymi. Podstawową rolę odgrywają tu nie więzi rzeczowe, lecz więzi osobiste, typu rozmaitych układów. Być może więc

opozycjonistach. *Chyba jednak częściej te same osoby przybierały jedną, a czasem inną postawę*”.

jej reguły nie dadzą się „przenieść” do systemu „oficjalnego”, a jej naturalnym miejscem – choć niezwykle istotnym – są obrzeża systemu (Staniszki 1985). Także niektóre analizy ekonomiczne skłaniałyby do pesymistycznego poglądu na temat szans ewolucjonizujących tego typu działań nieformalnych. M. Bednarski (1985) zauważa, że praca w drugim obiegu zmniejsza szanse motywującej roli bodźców materialnych (możliwych do otrzymania w „obiegu pierwszym”), ponieważ w sektorze oficjalnym możliwe do osiągnięcia nagrody materialne są dużo niższe, przez co bodźce materialne stają się nieatrakcyjne. Tak więc, reforma może być „niekonkurencyjna” wobec drugiego obiegu, co zmniejsza szanse zajścia ewolucjonizujących skutków.

Realna natomiast pozostaje możliwość destabilizacji, czyli potencjalnie „rewolucyjne” skutki rozmaitych mechanizmów dostosowania aktywnego. Wynika to stąd, że opierać się one muszą na systemie organizacyjno-gospodarczym zapewniającym pewne minimum efektywności (w celu uzyskania środków). Pełne załamanie efektywności tego systemu oznacza utratę źródeł owego pragmatycznego dostosowania (Narojek 1982–1984). Jeśli dzieje się to w systemie, który tak jak polski cierpi na deficyt legitymizacji politycznej (a więc pozbawiony jest tego rodzaju stabilizatorów), wówczas może dochodzić do otwartego wybuchu konfliktu (Tarkowski 1986).

Dodatковым czynnikiem destabilizującym staje się wówczas dostrzeżenie niesprawiedliwości i nieprawomocności reguł podziału tworzonych przez drugą gospodarkę, na co zwróciła uwagę Lena Kolarska (Kolarska, Rychard 1986b). Doprowadza to do erozji ideologii oficjalnej (Markus 1981), gdyż ludzie zaczynają ostrzej widzieć rozbieżność między głoszonymi w niej hasłami, a rzeczywistością. W sumie zaczyna zachodzić wspomniany wcześniej proces, polegający na zastosowaniu standardów moralnych, etycznych do oceny rzeczywistości, która przedtem była widziana głównie w kategoriach pragmatycznych interesów. Jest to konkretny przykład ilustrujący tezę, jak destabilizujący efekt może powstawać w wyniku uruchomienia percepcji w kategoriach wartości w odniesieniu do sfery codziennej, postrzeganej do tej pory przez pryzmat interesów.

W sumie więc skłaniałbym się do poglądu, że nieformalne mechanizmy dostosowania aktywnego (rozważane w tym miejscu głównie na przykładzie drugiej gospodarki) pełnią raczej funkcje stabilizujące, w pewnych warunkach mogą sprzyjać zmianom „rewolucjonizującym”, a raczej rzadko można w nich widzieć czynnik wpływający na „ewolucjonizujące” przemiany systemu.

Analizowane do tej pory możliwe skutki działań dostosowawczych dla szans reform dotyczyły głównie tych działań, które przebiegają w systemie gospodarczym, a wynikają z pragmatycznych interesów. Cała dotychczasowa analiza była w zasadzie oparta na rozróżnieniu poziomu wartości i polityki oraz poziomu pragmatycznych interesów. W pewnym stopniu odpowiadałoby to

rozróżnieniu sfery przekonań politycznych i interesów ekonomicznych. Jednakże dla szans przyszłych reform i przemian znaczenie mają nie tylko procesy rozgrywające się w sferze świadomości ekonomicznej. Tak jak polityka i gospodarka są w Polsce powiązane siecią licznych zależności i uwarunkowań, podobnie poglądy na te kwestie wiążą się ze sobą. Właśnie we wzajemnych związkach poglądów na kwestie polityczne i ekonomiczne można widzieć szanse i zagrożenia dla reform. Z tego punktu widzenia warto przytoczyć wyniki uzyskane w badaniach „Polacy '84”. Okazało się w nich, że istnieje statystyczna tendencja polegająca na łącznej akceptacji hasła o umocnieniu roli PZPR i akceptacji poglądów egalitarnych. Z drugiej strony odrzuceniu poglądów egalitarnych często towarzyszyło odrzucenie postulatów umocnienia roli partii. Wynik ten świadczy o istotnym dylemacie, przed jakim nieuchronnie stanąć musi władza, chcąc rzeczywistych prób reform gospodarczych. Zakładając, że reforma gospodarcza polega raczej na odejściu od rozwiązań „egalitaryzujących” na rzecz rozwiązań „efektywnościowych”, widać, że władza może mieć istotne problemy z mobilizacją poparcia społecznego dla reformy. Wszak ci, którzy popierają jej program polityczny (umocnienie roli PZPR), często są jednocześnie „egalitarystami”, a więc nie akceptowaliby reformy pewnego typu. Z kolei ci, którzy udzieliliby poparcia ekonomicznemu programowi reform, stosunkowo często kwestionują porządek polityczny. Paradoks polega więc na tym, że – w dużym uproszczeniu – ci, na których władza mogłaby się oprzeć, nie poprą reformy gospodarczej, zaś ci, którzy by poparli reformę, nie poprą z kolei władzy (Kolarska, Rychard 1986). Jedyne akceptowane społecznie rozwiązanie tego dylematu polegać musi na opracowaniu takiego programu politycznego, który zwolenników reform „efektywnościowych” uczyni także zwolennikami przebudowanego porządku politycznego. Reforma polityczna tworząca instytucje demokratyczne jest tu postulatem tyleż oczywistym, co mało realnym. Przywoływane badania ukazały także, iż łączne myślenie o kwestiach politycznych i gospodarczych, polegające np. na jednoczesnej akceptacji rozwiązań „efektywnościowo-różnicujących” w gospodarce i pluralizmu w polityce, jest myśleniem bardziej analitycznym, głębszym, charakterystycznym dla osób wyżej wykształconych niż myślenie wyłącznie w kategoriach politycznych, dotyczących kształtu systemu władzy. Wyniki te przekonują, iż równowaga będąca efektem rozdzielenia sfery wartości i polityki od sfery „pragmatycznej codzienności” jest pozorna, że procesy aktywnego dostosowania nie zniszczyły myślenia systemowego, w którym dostrzega się polityczne uwarunkowania stanu ekonomiki. Są to zarazem niewralgiczne czynniki powodzenia reform.

Literatura

- Adamski W. i in. 1981. *Polacy 80*, Warszawa.
- Adamski i in. 1982. *Polacy 81. Postrzeganie konfliktu i kryzysu*, Warszawa.
- Adamski W., K. Jasiewicz, A. Rychard (red.). 1986. *Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Warszawa.
- Bakuniak G., K. Nowak. 1984. *Procesy kształtowania się świadomości zbiorowej w latach 1976–1980*, w: Nowak 1984a.
- Bednarski M. 1985. *Podstawowe problemy funkcjonowania gospodarki „drugiego obiegu” w Polsce*, w: P. Wójcik (red.), *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 4, Warszawa.
- Białecki I., K. Jasiewicz, L. Kolarska, A. Rychard. 1982. *Polacy 81. Wnioski i kierunki dalszych analiz*, w: Adamski i in. 1982.
- Besancon A. 1984. *Anatomia widma*, Warszawa.
- Federowicz M., A. Iwanowska, T. Żukowski. 1986. „Rynek – demokracja – świadczenie wzajemne. Punkt widzenia zakładu pracy”, mpis.
- Hankiss E. 1986. *The „Second Society”. Is there e Second Society Paradigm Working in Contemporary Hungary?*, Budapest.
- Jasiewicz K. 1986. *Wymiary konfliktu w opinii społecznej*, w: Adamski i in. 1986.
- Kolarska-Bobińska L. 1985. *Interesy społeczne i postawy egalitarne a zmiana ładu gospodarczego*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Kolarska L., A. Rychard. 1986a. *Związki między polityką a gospodarką w świadomości społecznej*, w: Adamski i in. 1986.
- Kolarska L., A. Rychard. 1986b. *Polityka, gospodarka a interesy grupowe*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Koralewicz-Zębik J. 1983. *Postawy wobec zewnętrznego przymusu (podłoże psychospołeczne Sierpnia 1980)*, w: A. Siciński (red.), *Styl życia, obyczaje, ethos w Polsce lat siedemdziesiątych z perspektywy roku 1981*, Warszawa.
- Koralewicz-Zębik J. 1985. „Przemiany świadomości Polaków w latach 70-tych i 80-tych: oportunizm i tożsamość”, mpis.
- Lindenberg G., Nowak K. 1985. „Konflikt, kryzys i ideały”, mpis.
- Markus M. 1981. *Crisis of Legitimation and Workers’ Movement; Understanding Poland*, „Thesis Eleven”, nr 3.
- Marody M. 1986. *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa.
- Marody M., Nowak K. 1983. *Wartości a działania*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Narojek W. 1982–84. „Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie”, mpis.
- Nowak S. 1979. *System wartości społeczeństwa polskiego*, „Studia Socjologiczne”, nr 4.
- Nowak S. (red.). 1984a. *Społeczeństwo polskie czasu kryzysu*, Warszawa.
- Nowak S. 1984b. *Postawy, wartości aspiracje społeczeństwa polskiego*, w: Nowak 1984a.
- Nowak S. 1984c. „Społeczeństwo polskie czasu kryzysu w świetle teorii anomii”, referat na konferencję „Człowiek – środowisko – zdrowie”, Jabłonna, listopad.
- Pacewicz M. 1981. „O aksjologicznym i pragmatycznym wzorcu regulacji zachowań. Analiza przemian w społeczeństwie polskim”, 1980–1981, mpis.

- Pacewicz P. 1983. *Pomiędzy myślą a rzeczywistością*, Wrocław.
- Rychard A. 1986a. *Poglądy polityczne i stosunek do zasad i instytucji życia publicznego*, w: Adamski i in. 1986.
- Rychard A. 1986b. „Poza legitymacją systemu. Procesy dostosowawcze w Polsce lat 80”, mpis.
- Rychard A. 1987. *Władza i interesy w gospodarce polskiej u progu lat 80*, Warszawa.
- Rychard A., Sterniczuk H. 1985. „Koncepcja badania”, w: „Makrospołeczne uwarunkowania patologii organizacyjnych”, raport z badań Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, mpis.
- Staniszki J. 1979. *Typologia technik kierowania w organizacji*, w: W. Morawski (red.), *Kierowanie w społeczeństwie*, Warszawa.
- Staniszki, I. 1985. *Racjonalność – własność – dynamika*, „Przyjaciel Nauk”, nr 1–2.
- Sterniczuk H. 1985. „Własność w gospodarce”, w: „Makrospołeczne uwarunkowania patologii organizacyjnych”, raport z badań Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, mpis.
- Szymanderski J. 1986. *Kryzys a dyskurs ideologiczny*, w: Adamski i in. 1986.
- Tarkowski J. 1981. *Patron and Clients in a Planned Economy*, w: S.N. Eisenstadt, R. Lemarchand (eds), *Political Clientelism, Patronage and Development*, London.
- Tarnowski J. 1980. „Gospodarka jako czynnik legitymizacji”, referat wygłoszony na konferencji „Problemy legitymizacji we współczesnej Polsce”, Oddział Warszawski PTS, kwiecień.
- Wiatr J.J. 1982. *Nauki polityczne a potrzeby praktyki*, Warszawa.
- Wiśniewski M. 1985. *Ekonomiczne uwarunkowania „drugiego obiegu” gospodarczego w Polsce*, w: P. Wójcik (red.), *Położenie klasy robotniczej w Polsce*, t. 4, Warszawa.
- Wnuk-Lipiński E. w druku. *Inequalities and Social Crisis*, „Sisyphus, Sociological Studies”, t. 5.
- Praca wykonana w problemie „Przeobrażenia struktury i świadomości współczesnego społeczeństwa polskiego”.